

PRENUMERATA.

Table with subscription rates for various regions like W Łodzi, W Królestwie i Cesarstwie, and prices for single copies.

CENA OGŁOSZEŃ.

Text detailing advertising rates: 'Za jeden wiersz... Nekrelogi... Stale 3 wierszowe ogłoszenia...'

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dnia: Wicentego Kadłubka i Maksymiliana. Jutro: Edwarda Króla. Wschód słońca o godz. 6 m. 17. Zachód o godz. 5 m. 16.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnny wyjdzie we wtorek.

W dniu 26 września (8 października), o godzinie 9 1/2 zrana, Najjaśniejsi Państwo, Cesarz i Cesarzowa, Najjaśniejsi Państwo, Cesarz i Cesarzowa, Najjaśniejsi Państwo, Cesarz i Cesarzowa, Najjaśniejsi Państwo, Cesarz i Cesarzowa...

szemu Panu: naczelnik warszawskiego okręgu żandarmarskiego general-lejtenant Brok, warszawski gubernator general-lejtenant baron Medem, naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojennego general-major Puzyrowski, prezes kolei warszawsko-wiedeńskiej i zarządzający warszawskimi teatrami rządowymi general-major Palicyn, pomocnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego rz. r. st. Popow i obywatel hr. Krasiński; Najjaśniejszej Pani zaś — Malżonka generała-adjutanta Hurko, Marya Andrejowna Hurko, baronowa Medem, hr. Krasińska, ks. Radziwiłłowa i p. Sobanińska. Na spotkanie Najjaśniejszych Państwa, w chwili odjazdu ze stacji, wystąpiły chóry męskich i żeńskich szkół ludowych; Najjaśniejsi Państwo, wysłuchawszy hymnu, udali się do palacu, a przejazdowi temu towarzyszyły radosne okrzyki „hura!” masy zebranego ludu.

W dniu 26 września (8 października), o godzinie 8 min. 45 wieczorem, raczyli przybyć do Skierniewic Ich Cesarzkie Wysokości Wielka Księżna Marya Pawłówna, w towarzystwie frejliny księżny Koczubej i general-majora Skariatina, oraz Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz z Malżonką Aleksandrą Jerzówną, w towarzystwie zarządzającego Dworem Jego Cesarzkiej Wysokości, rz. r. st. Fitozofowa i frejliny księżny Łobanowej-Rostowskiej. Tym samym pościągami przybył minister wojny, general-adjutant Wannowski. O godzinie 9 odbył się Najwyższy obiad, na który zaproszeni zostali przybyli Dostojni Goście z pozostającymi przy nich osobami i general-adjutant Wannowski. O godzinie 11 min. 50 Ich Cesarzkie Wysokości Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz z Malżonką Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną i osobami towarzyszącymi Im, wyjechali koleją wiedeńską za granicę.

(„Warszawski dziennik“).

W SPRAWIE

Łódzkiego stowarzyszenia spożywczego.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć drugie walne zebranie członków „stowarzyszenia spożywczego osób pozostających w służbie rządowej i publicznej.” Zebranie to będzie już prawomocne do rozstrzygnięcia o losach „Stowarzyszenia,” bez względu na liczbę obecnych członków, których, jak wiadomo, na poprzednie wezwanie stawili się zamalo. Obojętność taka dla sprawy w znacznej części publicznej ze strony osób, z urzędu „pozostających w służbie publicznej,” byłaby dziwna, gdyby nie była i nas tak pospolita. Bądźco bądź jednak czy nie, przez najczystsze nawet praktykowanie nie może się stać „dobrym; dlatego uważamy za stosowne zaniebującym się „służbistom” przypomnieć o ich obowiązku.

O ile słyszeliśmy, istnieje zamiar rozwiązania stowarzyszenia i zlikwidowania interesów. Dlaczego? Czy stan finansów instytucji nie pozwala na dalsze jej istnienie, czy też okazała się ona bezużyteczną, a zatem zbyteczną? Postaramy się odpowiedzieć na obadwa te pytania.

Pożyteczność stowarzyszeń spożywczych jest już uznana powszechnie. Od czasu ogłoszenia się po świecie znakomitych rezultatów, jakie wydały nadzwyczaj skromne początkowo usiłowania sławnych „pionierów rochedalskich,” instytucje tego rodzaju we wszystkich krajach cywilizowanych powstają coraz liczniej i rozwijają się coraz świetniej. Naturalnie, że nie wszystkie dochodzą do milionowych kapitałów i wiele prób zupełnie się nie udaje. Ale to wcale nie przesądza o wartości samych instytucji. Kto jedyną ich korzyść widzi w wysokiej dywidendzie, ten ich najważniejszego zadania nie rozumie. Zadanie to bowiem polega, lub przynajmniej polegać powinno na stworzeniu przez konsumentów przeciwwagi, niedopiszczejaczej nadmiernej wyzysku publiczności przez kapość.

Taki cel zakładają sobie najnowsze wielkie stowarzyszenia w Europie zachodniej, a szczególnie w Francji, gdzie myśl ta, w wielu miastach zastosowana, wydała bardzo pozytywne plony.

Czy nasz sklep spożywczy nie ma takiego znaczenia? Być może, że nie miał, ale to nie dowód, żeby go zdobyć nie mógł. Należy przytem dodać, że od czasu objęcia steru spraw przez zarząd obecny, zaczął właśnie podążać w tym kierunku. Ocz, kiedy, niestety, zrażeni dawniejszymi nieporządkami, członkowie nie tylko sami własne przedsiębiorstwo opuścili, ale nawet szkodzili mu opowiadaniem o starych dziejach u postronnej publiczności. Dyktaryjki o stęchłej kaszy, fałszowanej herbacie, za prawem winie i t. p., karsowały ciagle, pomimo, że sklep usunął ze straty wszelkie lichy zapasy i wydawał towar dobry i tani. Kiedy takie myślenie, chociaż zapewne nie złą wolą, ale głównie brakiem zastanowienia spowodowane, podrywanie opinii przedsiębiorstwa wydało swoje owoce i sprzedaż znacznie się zmniejszyła, akcyonaryusze poczuli hurtownie żądać zwrotu wkładów, a gdy im zarząd odmówił, wielu z nich uciekło się do prawdziwie dziecięcego środka; nabrawszy na kredyt towarów, chcieli płacić za nie wkładami. Gdyby zarząd na to się zgodził, przedsiębiorstwo zostałoby zupełnie pozbawione kapitału obrotowego i naturalnie, musiałoby runąć. A kto odpowiadałby wtedy za niedobory, mogące wyniknąć przy likwidacji interesów, a nawet konieczne w takich warunkach?

Najdziwniejszą rzeczą w całej tej awanturze jest ta okoliczność, że wybuchła ona obecnie, kiedy stan finansowy stowarzyszenia jest znacznie lepszy, aniżeli był na początku roku bieżącego. Wtedy bowiem pasywa przewyższały aktywa, obecnie zaś doprowadzono bilans do równowagi. Władczynie więc przedsiębiorstwo mogłoby się jeszcze bardzo pomyślnie wyrobić, gdyby je członkowie zechcieli poprzeć. Nie idzie tu przytem o żadne ofiary, ale prostopo o nabywanie potrzebnych członkom towarów w sklepie stowarzyszenia. Towary te

Hector Malot.

UKRYTE PIENIĄDZE.

(Przekład z francuskiego).

(Dokończenie — patrz Nr. 229).

— Będzie z niego tegi żołnierz—mówił mój mąż. W samej rzeczy, dziecko było przesłizane, najpiękniejsze z tych, jakie kiedykolwiek widziałam: silne, zdrowe, żywe i dobrane budowane. Czy można sobie wyobrazić radość kobiety takiej jak ja. Zaczęłam poważnie myśleć o nim i bezustannie dręczył mnie ten wyraz „żołnierz”, który mój mąż wymówił z takim spokojem; mój syn ma być żołnierzem, żeby mi go zabił lub zrobił kaleką, takie byłoby cudne dziecko, to niepodobienstwo! Wtedy to coś mi szeptać zaczęło, że nie powinien nigdy do tego dopuścić i że trzeba go wykupić, bo w owym czasie było to wolno. Lecz wykupił go, kiedy nam nawet jeden sou nie zostawał i kiedy zarabialiśmy zaledwie tyle, ile nam było potrzeba na opędzenie niezbędnych potrzeb, to to nie było zbyt wygórowane żądanie? Jednak, gdy raz opanowała mnie ta myśl, już mnie więcej nie opuszczała. Powiedziałam sobie: syn mój nie będzie żołnierzem; ja zbiorę dla niego 1,500 franków, których żądaj na wykup.

kszości ludzi; dla nas była bardzo duża, tembardziej, że się to powtarzało codziennie. Na szczęście nieżałam do tego gatunku ludzi, którzy się nie zrażają trudnościami, ani niepodobienstwem i umieją wytrwać do końca w swem postanowieniu.

Jak tylko wyzdrowiałam, zaraz zaczęłam zbierać wykup dla mego syna. Ale niezawsze jest tak; jak sobie z góry układamy. Bywały dni, że pomimo wszystkiego, nie mogłam złożyć do skarbonki tych czterech sous; musiałam czekać dnia następnego i znowu następnego, czasem nawet tydzień miałam na próżno oczekiwanie i to właśnie sprawiło chaos w moich rachunkach, albo raczej byłam zmuszona pamiętać lub liczyć nanowo. Pomimo, że nie byłam biegłą wogóle w rachunkach, w tych nie myliłam się nigdy i co do jednego sou wiedziałam dokładnie, ile zawierała moja skarbonka w ludorach i drobniejszej monetce. Zwykle drobną monetą zamieniałam na grubą.

Schowanko, do którego składałam moje skarby, było najprostsze, jakie sobie wyobrazić można. Stanowiła je dziura, którą umyślnie zrobiłam w ścianie spiżarni; wyjęłam dwie cegły, a miejsce jednej z nich zajmowały pieniądze; ma się rozumieć, pilnowałam się dobrze, żeby otwór zawsze starannie zamykać. Chodząc często do spiżarni, nieraz zostawałam tam jedynie dlatego, żeby mieć w rękach moje skarby; sprawiło mi to wielką przyjemność, gdy luidory przesuwały się po palcach. Tym sposobem zwróciłam uwagę mego męża, który teraz całymi dniami przesiadywał w domu, bo już nie widział tak dobrze, a żeby mógł żyć coś nowego u swego krawca. On, który nie był nic a nie ciekawym, badał mnie, a potem kiedy odpowiedź moje nie zadowolniły go, starał się mnie podpatrywać. Wierzę, że mógł być zadowolony, ale to mnie wcale nie gniewało; na-

wet mi sprawiło przyjemność.

Ponieważ nie chciałam robić przykrości temu ukochanemu przeżemnie czlowiekowi, chodziłam tylko wtedy do spiżarni, gdy miałam większe sztuki, drobne zaś składałam codziennie w kąciku w kuchni; miałam więc dwa schowanka, dwie kasy, jak mawiałam zwykle sama do siebie.

Tymczasem mój chłopiec rósł; a im był starszy, tem piękniejszy; był najsilniejszy z pomiędzy swych rówieśników, najgrubniejszy i najwinniejszy; nikt mu nie dorównał w bieganii, ani w łażeniu po drzewach; kiedy widziałam, jak wracał do domu obdarty, czułam się dumna, a przedewszystkiem dodawało mi to odwagi do usilniejszej pracy i powiększenia oszczędności.

Chłopak mój liczył dziewięć lat z górą, kiedy mąż mój zachorował. Choroba była przecięglą, rekonwalescencya trwała długo; lekarz oświadczył, że mąż powróci do zdrowia, ale tylko wtedy, gdy będzie dobrze odżywiany; mięso musi mieć przynajmniej raz na dzień, a wino przy każdym jedzeniu.

Dzięki Bogu, nie wahałam się ani chwili, co rano chodziłam do tego schowanka, w którym była gruba moneta i zamiast dokładać, wyjmowałam tyle, ile było potrzeba do przywrócenia sił memu biednemu mężowi. Gdybym powiedziała, że to mnie nie kosztowało, gdy patrzalam na zmniejszanie się ilości moich ukochanych pieniędzy, które z takim trudem zbierałam, nie byłoby to prawdą; serce mi się ścisnęło, kiedy poczułam, kładąc rękę do otworu, że moich monet ubyło.

Wreszcie mąż mój powoli przyszedł do siebie, siły odzyskał, mógł pracować i żyć po dawnemu. Ale w schowanku zostało teraz zaledwie 308 franków.

Co zrobić? czy oddać na żołnierza mego chłopca?

Na tę myśl odchodziłam od zmysłów. Po długim zastanawianiu się i długich rachunkach, zdobyłam się na wielkie przedsięwzięcie. Za 200 franków kupiłam osła i wózek i zaczęłam objeżdżać okolice wioski, gdzie sprzedawałam jarzyny, jaja, owoce i sery. Codziennie o drugiej zrana wychodziłam z domu po mleko, dzwigałam je do domu i rozosiłam do swoich stałych gospód. O ósmej zaprzęgałam swego osła do wózka i wyjeżdżałam z jarzynami, zatrzymywałam się przed każdym domem; to trwało mniej więcej do 6 wieczór. Wskutek tego dnia wydawały mi się długie i ciężkie były do przebijania—ale tak trzeba było; pozostało mi tylko dziesięć lat, w ciągu których musiałam uzupełnić sumę żądaną, chcąc uwolnić od wojska mego syna. W dodatku pierwotną sumę rząd podniósł do 2,300 franków. Dlaczego? nie wiedziałam; dość, że tak było i musiałam mieć to pieniądze lub syna oddać na żołnierza. Ażby było 2,300 franków za dziesięć lat, trzeba składać po dwanaście sous dziennie. Jednak nie oddawałam się rozpaczcy; po upływie dwóch lat miałam w mojem schowanku trzy luidory i czterdzieści monet po sto sous; bywały dni, żeśm odkłada 20 sous, czasami znowu zaledwie pięć, w każdym razie codziennie coś wkładałam i teraz byłam zupełnie pewną, że przy zdrowiu i siłach dopnę swego; mój syn nie będzie żołnierzem i ja go wykupię, ja sama tego dokonam.

Gdy skończył szkółkę, obrałam dla niego zawód. On chciał być cieślą, ale nie zgodziłam się na to, bo czy żołnierz, czy cieśla, to na jedno wychodzi; jedno i drugie przedstawia zawiele niebezpieczeństw życia. Został więc stolarzem. Ach! cóż to był za piękny robotnik, jak on przesłiznie wyglądał rano w tej białej bluzie, starannie wyprasowanej; stawałam zwykle w drzwiach, żeby mu się przyglądać, gdy

sa obecnie nie gorsze i sprzedają się po cenach, o ile możności, niższych, aniżeli w innych sklepach, o czym każdy łatwo przekonać się może. Chodzi tylko o to, żeby członkowie przekonali się o tem i chcieli i postarali się poprawić opinie sklepu w kole w swych znajomych.

Powiedzieliśmy, że obecnie aktywa pokrywają w całości pasywa przedsiębiorstwa. Ale, naturalnie, gdyby przyszło do zlikwidowania interesów i sprzedaży sklepu przez licytację, to niepodobna przypuszczać, żeby zdotano uzyskać sumę, odpowiadającą istotnej wartości posiadanego majątku. Akcyonariusze więc z pewnością straciłoby w takim razie swoje udziały. Wynika stąd, że nietylko już interes publiczny, ale zarazem i własna korzyść osobista nakazuje im starać się o podtrzymanie nadal istnienia przedsiębiorstwa. Tym, którzy w jego powodzenie nie wierzą, zwracamy jeszcze raz uwagę na to, że poprawa stanu finansowego w roku bieżącym, pomimo zupełnego braku poparcia ze strony członków, dowodzi niezłomności pomysłu dalszego rozwoju. Kiedy klientela składająca się prawie wyłącznie z ludności okolicznej, zdołała wystarczyć, przy umiarkowanym prowadzeniu interesów, do pokrycia strat, wyaktych z usunięcia złych towarów i do spłacenia w ciągu sześciu miesięcy, jak nas zapewniano, przeszło 2,000 rs. długów, to przy szerszym poparciu sklepu, niewątpliwie można się spodziewać w niezbyt długim czasie doprowadzenia przedsiębiorstwa do stanu kwitującego. Zamiast więc chwytania się dziecinnych fortelów, w guszcze wybierania udziałów towarami bez zgody zarządu, niech wszyscy członkowie biorą towary w swoim sklepie za gotówkę, a będzie to daleko pewniejsza droga zapobieżenia utracie wkładów. Obok tego dobrze byłoby jeszcze przenieść sklep w jakiś dogodniejszy i bardziej ruchliwy punkt miasta, oraz postarać się o przyciągnięcie jaknajliczniejszej publiczności, przez możliwie jaknajniższe uformowanie cen, ale są to już rzeczy dalszej przyszłości. Dziś idzie naderwzrostko o to, żeby sklep istniejący nadal utrzymał i zwiększeniem udziału członków w zakupach, oraz bezwzględnie spłatą, zaciągniętych przez nich długów, zagrożeń chwilowych w blocie nieladu i niechęci przedsiębiorstwa, na dobrą pełną drogę.

H. H.

Przemysł, handel i komunikacje.

Handel.

— Na najbliższej sesji rady państwa, jak donosi „Świat“, rozpatrywana będzie sprawa handlu hurtowego okowita, w celu poparcia gorzelniwa wiejskiego.

Poczty.

— W ciągu roku bieżącego ekspedycja

szedł przez naszą ulicę, nucąc wesoło. Codzień stawał się piękniejszym, a w 19 roku życia był najpiękniejszym chłopcem w całej okolicy; widziałam to nietylko swoimi oczyma, ale odczuwałam w spojrzeniach, jakie na niego rzucały młode dziewczęta, na balach wydawanych w uroczystości parafialne, tańczył nietylko z dziewczętami wiejskimi i z robotnicami, ale nawet i z mieszczankami.

Dziewiętnaście lat, to już bardzo blisko dwudziestu. I ten ostatni rok przeszedł; chwila losowania zbliżała się. Wówczas to zauważyłam, że mój chłopak posmutniał.

— Nie martw się — mówił do niego ojciec — nie zginięsz; ja służyłem w wojsku dwadzieścia jeden lat; zrobisz tak jak ja.

Słysząc to, śmiałam się w duchu i już wyobrażałam sobie radość mego syna, jaka musi nastąpić po tem zmartwieniu i po tej niepewności.

Na dwa dni przed losowaniem przyszedł do nas z wizytą brat mego; chcąc go ugościć, zabiłam królika i zrobiłam z niego potrawkę, ale mój chłopczyna nie jadł obiadu; mówiono o losowaniu, o żołnierzach w pulku i to widocznie odebrało mu apetyt.

— Czy cię to tak martwi?

Długo patrzył na mnie smutnymi oczyma, potem rzucił mi się w objęcia i rzekł:

— Zanim wrócę, Celestyna nie dla mnie będzie.

Celestyna była córką naszego sąsiada, handlującego drzewem; ponieważ byli to ludzie zamożni, nigdy nie przypuszczałam, żeby mój syn mógł nawet pomyśleć o ich córce. No, a dlaczego nie? Był dosyć piękny na to, aby mu wolno było kochać wszystkie kobiety i żeby być przez nie kochanym.

Z kolei ja spojrzalam na niego, a widząc jego zmartwienie, nie mogłam się dłużej powstrzymać.

— Idź po ojca i stryja.

Wtedy wszystkich zaprowadziłam do szpitala, a wskazując chłopcu otwór, rzekłam:

— Włóż tam rękę.

przygotowywania papierów państwowych wyspuściła marek pocztowych, kopert z markami i blankietów do listów otwartych na sumę 273,100 rubli.

— Na mocy konwencji o wszechświatowym związku pocztowym, zawartym w Paryżu i międzynarodowej konwencji telegraficznej, w roku przyszłym rząd ruski wyda 3,500 rubli na utrzymanie międzynarodowego biura pocztowego i międzynarodowego sekretariatu telegraficznego w Bernie. Prócz tego, po porozumieniu z ministeryum spraw zagranicznych, postanowiono wyasygnować 900 rubli agentowi korespondencyi telegraficznej i komunikacyi pocztowej w Pekinie.

Przemysł.

— Cesarskie ruskie towarzystwo techniczne wyznaczy, jak donoszą „Russkija wiadomości“, komisję dla opracowania planu nadzoru nad małoletnimi, pracującymi w drobnych zakładach przemysłowych. Przepisy z dnia 24 lutego (st. st.) 1890 r. o zmianie postanowień o pracy małoletnich w fabrykach i zakładach przemysłowych i o rozciągnięciu tych przepisów na zakłady rzemieślnicze, chociaż pozornie czynią zażądane potrzeby ruskiego życia przemysłowego, w rzeczywistości jednakże pozostawiają martwą literę. Dawny skład inspekcji, podług tych przepisów, pozostaje bez zmiany, a przy obecnym składzie inspektorzy fabryczni mają zbyt obszerne okręgi i zbyt wielką liczbę fabryk i zakładów do dozoru, skutkiem czego nie mają czasu na dozоровanie zakładów rzemieślniczych.

Wykształcenie przemysłowe.

— „Peterb. wiadomości“ donoszą, że w guberniach chersońskiej i jekaterynosławskiej mają być otwarte dwie szkoły hodowli owiec.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Bazar** na korzyść towarzystwa dobroczynności urządzony będzie w sali koncertowej i otwarty dla publiczności od czwartku 27 listopada r. b., do niedzieli 30 tegoż miesiąca — codziennie od godziny 4-ej po południu do 10 tej wieczór. Przewodniczącym komitetu damskich, panie: E. Lohrer, E. Thienemann, E. Rondthaler i M. Serini, raz jeszcze zwracają się do wszystkich przyjaciół biednych, w szczególności zaś, do szanownych pań naszego miasta, do pp. fabrykantów, kupców i wogóle osób zamożnych, z prośbą o nadsyłanie ofiar wszelkiego rodzaju — rozumi się takich tylko przedmiotów, które nadają się do sprzedaży — jak najrychlej, a najpóźniej do 15 listopada r. b. Jednocześnie panie przewodniczące komitetu damskich zwracają uwagę, że byłoby bardzo pożądanem, żeby rodziny składające większą ilość robotek i fantów urządziły własne stoliki do sprzedaży takowych. Odnośne życzenia będą jaknajżyliwiej przyjmowane i uwzględniane.

Chłopiec wsunął rękę i jednocześnie rozległ się dźwięk ludiorów i monet po sto sous.

Wydobył jedną garść; ja rozpostarłam swój fartuszek.

— Wrzucę ja tu i szukaj dalej.

Znowu wyjął garść złota, potem znowu jeszcze...

Trzeba było wówczas widzieć zdziwienie na twarzy mego męża i szwagra. — Ciągłe szukaj, jest tam 98 ludiorów, 62 sztuki po sto sous i 23 po czterdzięci sous, razem 2,316 franków.

— Czy to w istocie wszystko należy do mamy?

— Żono moja, żono — mówił mój mąż, drząc cały — powiedz mi, skąd to wzięłaś, błagam cię.

Po głose jego poznałam, że się czegoś obawiał i natychmiast odkryłam tajemnicę, w jakich sposób zebrałam mój skarb.

— To dlatego tak często chodzilas do szpitala.

— Tak; jakiś ty niedomyślny.

— Gdybym wyciągnął dobry numer, to dopiero wrażeń by za to pobudził.

Dzienne wrażenia wywarły na mnie te słowa, ta wzmianka o pohlaniu za pieniądze, które ja z takim trudem zdobyłam. Lecz nie było czegoś niepokoić się: numer był zły i trzeba było te 2,300 franków wydać.

Więc mój syn nie był żołnierzem; lecz niestety! nie wyszło mu to na dobre. Celestyna wyszła za mąż za syna regenta, a mój biedny chłopiec zaczął pić.

Dziś jest organista i stale zarabia 600 franków, prócz tego ma jeszcze pobocznych dochodów z osiemset franków. Nie bierze w ręce ani hebla, ani piły; wszystkie chwile wolne spędza w kawiarni przy kawie i na grze w bilard. Są chwile, kiedy zapytuję samej siebie, czy dobrze zrobiłam, że nie dalać mu służyć w wojsku; w pulku nabrabył innych upodobań. Jeżeli kto będzie w niedzielę na smutnie, niech spojrzy na niego, jak on zabawnie wygląda.

K O N I E C.

lecz przewodniczącemu odpowiednich komitetów muszą być uprzedzone o nich najpóźniej do 25 października, gdyż przygotowania do bazaru rozpoczyna się wkrótce.

(—) **Z teatru.** Szylerska „Intryga i miłość“ zawsze chętnych znajduje w Łodzi widzów, a na przedstawieniu piątkowym znalazła i wykonawców, jakich w tak licznym doborze dawno chyba nie miała. Naturalnie, że miejsce wśród nich pierwsze należy się, jak i dawniej, p. Kopezewskiemu (Ferdynand), którego grę, prawdziwie w owej roli popisową, mieliśmy już przyjemność ocenić. P. Poplawski (Miller) znalazł tym razem wyborną sposobność wykazania całego zasobu siły dramatycznej, jaką rozporządza. Gra jego tchnęła szczerością i prawdą, nie zdradzając żadnego sztucznego wysiłku. P. M. Trapszo (Wurm) przewyciężać musiał trudności roli, calkiem nie odpowiadającej charakterowi jego uzdolnienia. P. Dobrzański (Walter) wywiązał się z zadania w powodzeniu. Pani Janowska odtworzyła swą rolę wogóle dość udanie, ale nieco chłodno w scenie z Ludwiką. Panna Morska (Ludwika) pokonała wielkie trudności swej roli calkiem zwycięsko, czyniąc nam tem, przynajmniej, miłą niespodziankę, tak rzadko bowiem widzera się ujętę w owej roli artystkę, którejby starczyło na nią siły dramatycznej, połączonej z wielą sprzecznymi pozorami żywiołami, składającymi się przecież na prawdziwą i plastyczną postać. Szczerość i natchnienie cechują liryzm panny Morskiej; poetyczna też postać Ludwiki wzruszała szczerze w jej interpretacyi widzów. Rozgrzesza ją to zupełnie z drobnych usterek, trudnych do uniknięcia w wykonaniu klasycznego dzieła dla tak młodej jeszcze artystki. Reszta przyczyniła się także smutnie do stworzenia przyzwoitej całości.

(—) **W ochronie katolickiej** przy ulicy Widzewskiej wizyta kwartalna pań opiekunek przypada w tygodniu bieżącym na panie: Jasińską, Janicką, Körpert, Karwowską, Kwaśniewską i Kowalewską.

(—) **Ogólne zebranie.** Jutro o godzinie 7 1/2 wieczorem w sali Grand-Hôtelu odbędzie się XXVII ogólne zebranie członków oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

(—) **W kwestyi** zapobieżenia szerzeniu się ospy w naszym mieście, odbyła się we czwartek w sali towarzystwa kredytowego narada lekarzy miejscowych z przedstawicielami władz miejskich. Blizsze szczegóły podamy w numerze następnym.

(—) **Pan naczelnik** dyrekcji naukowej wydał rozporządzenie do wszystkich nauczycieli szkół elementarnych w okręgu łódzkim, aby wszystkie dzieci miały szczepioną ospy ochronną.

(—) **Dla przestrogi.** Wielokrotnie już zwracaliśmy w „Dzienniku“ uwagę, że przy szczepieniu ospy należy zachować wielką ostrożność, a najlepiej powierzać tę czynność wyłącznie lekarzom. Felcerzy bowiem, bądź to przez nieświadomość, bądź to przez karygodną lekkomyślność i występną lekceważenie zdrowia pacjentów, dopuszczają się nadużyć i oszustw, których następstwa bywają okropne. Dobrze jeszcze jeżeli niesumienny felcer zaszczerpi olejek kretonowy, lub t. p. substancję nieszkodliwą. Gorzej daleko jeżeli użyje w tym celu limfy zebranej z dziecka dotkniętego jakąś chorobą chroniczną, lub zaraźliwą. Takie szczepienie pozostawia już często zgubne następstwa na całe życie. Bywają jednak felcerzy tak wstępni, czy też ograniczeni, że zbierają zawartość krost ospy naturalnej i takąową zaszczerpiają osobom zdrowym. Wypadek taki, zaobserwowany już przed trzema laty przez jednego z lekarzy tutejszych, powtórzył się niedawno w naszym mieście, wydając okropne następstwa. Zamieszkały w domu Millera pod № 1113 przy ulicy Składowej, pp. Sk., chcąc aby dziecku jego zaszczerpieno ospę, zaszczepił w tym celu felcera z Bałut. W kilka dni po zaszczerpieniu dziecko zachorowało na ospę naturalną i wówczas okazało się, że do szczepienia była użyta zawartość krost, zebrana przez felcera z dziecka chorego na ospę. Od dziecka pp. Sk. zaraziło się kilka innych dzieci w tym domu i w przeciągu niedługiego czasu ospa zapanaowała w całej dzielnicy, dotychczas zupełnie wolnej od tej choroby.

(—) **Desperat.** Wczoraj w mieszkaniu niejakich Sz. usłyszano loskot spadającego ciała, a następnie jęk. Ciekawa sąsiadka zajrzała do wnętrza przez dziurkę od klucza i zobaczyła na ziemi leżące młodego człowieka, szwagra Sz. Myśląc, że omdlał, zaczęła zwolnową ludzi, którzy otworzyli drzwi dobranym kluczem i weszli do mieszkania. Okazało się, że młody człowiek usiłował popełnić samobójstwo i w tym celu powiesił się na sznurze przywiązany do futryny okna. Hak jednak złamał się i desperat upadł na ziemię, bez przytomności. Otrzeźwiono go przy pomocy zwanego felcera. Powodem do rozpacznego kroku był rozstrój nerwowy, na który cierpiąc stale od kilku miesięcy mło-

dy człowiek nie był w stanie pracować.

(—) **22 szczeniata** wydała na świat przed kilku dniami suka z rasy dogów, należąca do p. S. Wszystkie szczeniata są żywe.

(—) **Napad.** We czwartek wieczór, na powracającego do domu ulicą Targową felcera tutejszego, p. Krügera, napadło kilku drabów, żądając pieniędzy i zegarka. Pan K. zaczął bronić się, lecz wkrótce uległ przemocy. Napastnicy zadali mu kilka ran nożami, złamali mu rękę i nogę. Zapelnie bezwładnego porzucili, zabierając zegarek złoty wartości 80 rubli. Pan K. leży chory niebezpiecznie.

(—) **Kradzieże.** W piątek rano, o godzinie 3-iej, do mieszkania Zehlmana Szaldajewskiego, w domu pod № 15 przy ulicy Ogrodowej na pierwszym piętrze, złodzieje dostali się przez okno i zabrali kilka sztuk kortu, wartości przeszło 200 rubli. Zimny wiatr, dostając się przez okno, przebudził S. śpiącego obok i dopiero wtedy kradzież spostrzeżono. — W domu pod № 154 przy ulicy Zgierskiej, niema wcale wrot w bramie, a drzwi od sieni nigdy nie są zamknięte na klucz. Ulatwia to bardzo zadanie rzeźmieszkom, którzy też ciągle niepokoją lokatorów tego domu. W czwartek, o godzinie 12 w nocy, kilku ludzi dobijało się tam do mieszkania Rachwała Bata. Jedni wyjęli już okno, drudzy otwierali drzwi wytrychem, nie zrażając się tem wcale, że B. przebudził się i wołał pomocy. Dopiero gdy gospodarz domu wybiegł na podwórko i wystrzeżił z rewolweru, umknęli, lecz za pół godziny powrócili i musieli być znowa w tensam sposób odpędzeni. Wczoraj nad ranem, o godzinie 2-iej, urządzili nową wyprawę, lecz i tym razem ich spłoszono. — Do kuchni pp. Czernielewskich, zamieszkałych w domu p. Abła przy ulicy Średniej, w chwili, gdy służąca poszła po wodę, zakradł się jakiś rzeźmieszek i zabrał z szafy dwie chustki wartości 11 rs. — Następnego zódn dnia, w tymże domu, z kuchni pp. Knopf skradziono samowar w chwili, kiedy służąca wyszła po węgle do piekarni.

(—) **Teatr łódzki.** Dziś dana będzie operetka Lecoq'a p. t. „Zielona wyspa“ od kilku lat u nas nie wznawiana. W operetce tej główną rolę odwodzi p. Texel.

KRONIKA.

— „Peterb. wiadomości“ dowiadują się, że ministeryum sprawiedliwości zamierza wyznaczyć specjalną komisję do przejrzenia prac komisji sekretarza stanu, Butkowa, która zajmowała się kwestyją sądów handlowych i projektowała ich zniesienie. Przeciwo temu projektowi energicznie protestował cały stan kupiecki, zwracając uwagę, że sąd handlowy jest instytucją odnośną, broniącą interesów handlu i kredytu. Ministeryum, podziękując tę opinię, postanowiło jednak skorzystać z niektórych danych, zebranych przez sekret. st. Butkowa i z doświadczenia takich instytucji, jak Kammern für Handelssachen w Niemczech i Tribunalux de commerce w Francji i dlatego powierza tę czynność nowej komisji.

— „Świat“ donosi, że termin reformy wiejskich urzędów lekarskich w guberniach północno-zachodnich: kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej i mińskiej, odłożono jeszcze na 2 lata, t. j. do roku 1892.

— „Świat“ donosi, że ministeryum sprawiedliwości wniesie wkrótce do rozpatrzenia rady państwa projekt reformy sądownictwa w Syberji, oraz w okręgach: syrdaryjskim, fergańskim i samarkandzkim.

— Ministeryum skarbu, zamierzając wprowadzić oddziały szlacheckiego i włościańskiego banku na tych kresach państwa, gdzie oddziały tych banków jeszcze nie istnieją, zwróciło się, jak donoszą „Moskowskija wiadomości“ do administracyi tych kresów z żądaniem dostarczenia przed końcem roku bieżącego następujących wiadomości: 1) o ilości ziemi, należącej do szlachty i włościan, z podziałem ich na gubernie, powiaty i kategorie pod względem obszaru posiadłości pojedynczych posiadaczy, oraz obliczeniem wielu z nich należy do każdej z tych kategorii; 2) o ilości ziemi nabytej przez włościan i szlachę w ciągu ostatnich 10-ciu lat; o ilości nabywców, o wysokości sumy, za jaką nabyto owe ziemie i ile zakupiono za gotówkę, a ile na kredyt; 3) też same wiadomości o sprzedawcach, dokonanych przez instytucyę dóbr państwa i t. p.; 4) o kulturze ziemi w danej miejscowości i w ogóle o systemach gospodarstwa rolnych.

— Wypracowany przez ministeryum spraw wewnętrznych projekt ustawy o zarządzaniu zapasami żywności, wniesiony będzie wkrótce do rozpatrzenia i zatwierdzenia rady państwa.

— „Nowosti“ donoszą, że z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego doprzedniego wykład nauk w szkołach prywatnych pomienionego okręgu odbywał się będzie w języku ruskim.

— Na przedsięwzięcie środków zapobiegających zarazie na bydło w Królestwie Polskiem, na rachunek podatku od właścicieli bydła w Królestwie, zamierzono w roku przyszłym żądać 25,400 rs.

— Na środki, zapobiegające rozwojowi zarazy syberyjskiej na bydło w okolicach systemu wodnego tychwińskiego, rząd postanowił wydać w roku przyszłym 25,400 rubli.

Warszawa.

— Zmarł w czwartek w Warszawie Stanisław hr. Broel-Plater, który był przed kilkanastu laty dyrektorem banku Tellus w Poznaniu, a następnie osiadł w Hruszniewie w guberni siedleckiej w dobrach żony swojej Katarzyny z hr. Mielżyńskich. — Jedną z firm technicznych w Berlinie jak donosi „Kurier warszawski,” wysłała do Warszawy swojego agenta, który stara się o przeprowadzenie komunikacji pomiędzy cmentarzem na Brudnie a Pragę za pomocą kolejkii Hollmana. Firma podejmuje się ułożyć kolej jednotorową, tudzież dostarczyć odpowiedniej liczby wagonów konnych. Koszt nłożenia kolei, licząc po 20 rs. za wiorstę wyniosłby około 3,000 rs., tabor zaś około 2,500 rs. Agent pozostawiwszy w rękach jednego z obywateli szczegółowe kosztorysy, wyjechał do Odessy i Petersburga.

— W piątek, w drugim i ostatnim dniu ciągnięcia III klasy 156 loteryi klasycznej, wyszły następujące główne wygrane: № 5973 wygrał rubli 10,000 u Stryckiej w Warszawie. № 7953 rubli 1,500 u Przybylskiego w Warszawie. № 17355 rubli 1,000 u Gawrylenkowej w Warszawie. № 13571 rubli 500 u Gertowa w Łomży. № 21562 rubli 500 w towarzystwie Czerwonego Krzyża w Warszawie. Po rubli 200 numery: 3338 — 4736 — 9137 — 10054 — 13789 — 20911 — 23420.

ROZMAITOSCI.

× **Jubileusz Kolumba**, którego beatyfikacja sprawa rozpoczyna się także w kongregacji obrządków, zapowiedziany jest w calych Włoszech na d. 12 października 1892 roku. W Rzymie zawiązał się w tym celu umyślny komitet pod prezydencją p. Ludwika Corsanego-Merli i p. Mauricego Dafour, oba geneńczyków. Komitet ten postanowił: 1) umieścić d. 12 października 1892 r. popiersie i pamiątkowy lapidary napis na cześć Kolumba w kościele św. Onufrego na Janiculum, obok grobu Torquata Tassa; 2) składać co rok arocznicę d. 12 października wieniec laurowy na posąg Kolumba na Monte Pincio; 3) składać także wieniec d. 25 kwietnia na grobowcu Tassa; 4) ogłosić d. 12 października 1892 roku nadzwyczajne jubileuszowe pismo; 5) urządzić dnia tego nader świetny pamiątkowy obchód z udziałem wszystkich geneńczyków, znajdujących się w stolicy; 6) dać wielki obiad dla 400 ubogich.

× **Mowa ludzka.** Etnograf i lingwista niemiecki Fryderyk Müller, w sprawozdaniu swoim z podróży fregaty austriackiej „Novara” naokoło świata, dzieli wszystkie języki kuli ziemskiej na dwanaście grup, a mianowicie: 1) papuaska z dwoma językami, 2) hotentocka z czterema, 3) kafrowska z 25, 4) murzyńska z 58, 5) australijska z 19, 6) malajsko-polinezyjska z 36, 7) turkańska albo mongolska z 59, 8) arkijska z 8, 9) amerykańska z 61, 10)

drawidyjska z 10, 11) nubijska z 10; 12) grupa morza Śródziemnego z 28 językami, do których zalicza wszystkie nowoczesne cywilizowane języki, jak francuski, angielski, włoski, hiszpański, niemiecki, języki słowiańskie, nadto perski, hebrajski, grecki, łaciński i t. d. Ogółem tedy oblicza p. Müller 390 znanych języków.

× **Oryginalny budzik.** Oglądaliśmy w tych dniach, pismo „Kurier codzienny,” budzik nader oryginalnie sporządzony. Mechanizm owego budzika zawiera trzy sposoby budzenia, idące po sobie crescendo. W chwili, na którą nastawiony jest zegar, zaczyna się niewyidealna hałaśliwa muzyka dzwonka, bębena i trąbki. Gdy to nie pomaga, z budzika wynurza się maleńka rurka, z której wytryska ostrym strumieniem plyn, stosownie do gustu, perfumy lub woda zycząjna... Skoro jednak i ten środek nie pomaga, wówczas z zegara wysuwa się długie większe pióro, tak silnie w obrótach spiralnych łechtające po twarzy śpiącego, iż tylko zdziwiony snem wiecznym nie zdoła ono obudzić... Budzik ten, z dowcipnym i energicznym przyrądem nabyty został w Paryżu za niewielką stosunkowo sumkę.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 października. (Ag. półn.). „Nowoje wremia” słyszało, że budowa kolei syberyjskiej jest obecnie rzeczą postanowioną. Budowę kolei ma prowadzić sam skarż. Jest zamiar przystąpienia do robót bezwzględnie. Dziennik podnosi strategiczne i handlowe znaczenie tej kolei i stawia pytanie, czy nie sprowadzi ona większego zbliżenia między Rosją a Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej.

Wiedeń, 9 października. (Ag. p.) Cesarz Franciszek Józef i król Albert saski powrócili tutaj z łowów styryjskich.

Wiedeń, 9 października. (Ag. p.) Dzienniki wiedeńskie i budapeszteńskie zachwycone są mową florencką Crispiego. Nazywają ją one hymnem pochwalnym na cześć przymierza Włoch z Austrią.

Wiedeń, 9 października. (Ag. p.) Dzisiejszej nocy raczył przybyć do Wiednia Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Nikołajewicz z Malzonką. Oczekują Oni tutaj przybycia w dniu dzisiejszym Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza.

London, 9 października. (Ag. p.) „Daily News” donoszą, że prezydent komisji dla reform w Armenii, Derwisz basza, otrzymał od konstanytopolitańskiego armeńskiego komitetu rewolucyjnego pismo, w którym derwiszowi grożą śmiercią, jeżeli nie przestanie doradzać sultanowi, aby nie zważał na życzenia ludności armeńskiej.

Konstantynopol, 10 października. (Ag. p.) Wczoraj, przy końcu nabożeństwa w katedrze Kum-Kapu, młody armeńczyk wystrzelił dwa razy z rewolweru do duchownego Saktiasa, który wszakże nie odniósł rany. Przestępca skrył się.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 10 października. Wokale krót. tera. na Berlin (3 d.) 40.00 żąd., 39.85, 75, 73 1/2, 70 kup.; Londyn (3 m.) 8.05 żąd.; Paryż (10 d.) 32.20 żąd., 31.95, 92 1/2 kup.; Wiedeń (3 d.) 70.75 żąd., 70.50 kup.; 4% (listy likwidacyjne Król. Polskiego) d. 88.75 żąd.; małe 88.35 żąd.; 5% pożyczka wschodnia i e-

misy 101.85 żąd., 101.60 kup., II em. 101.85 żąd., 101.60 kup., III em. 103.25 żąd.; 4% pożyczka wschodnia z 1887 roku 87.75 żąd., 87.50 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 95.00 żąd., 94.75, 60 kup., III seryi lit B 95.50 żąd., V ser. lit. A B 93.30 żąd., także małe 93.50 żąd.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 99.00 żąd., II 97.75 żąd., III 95.60 żąd., IV 93.55 żąd., V 93.50 żąd., 93.35, 30 kup.; 5% obligi miasta Warszawy II. 89.75 żąd.; 5% listy zastawne miasta Łodzi ser. I 95.00 żąd., II 92.00 żąd., III ser. 91.50 żąd., IV ser. 91.00 żąd.; Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5% listy zastawne ziemskie 142.5, warsz. I i II 11.9, Łodzi 209.8, listy likwid. 136.2, pożyczka premiowa I 114.8, II 35.6.

Petersburg, 10 października. Wokale na Londyn 79.40. II pożyczka wschodnia 102, III pożyczka wschodnia 103 1/2, 4% listy zastawne kraj. ziemskie 129.50, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 265.00, petersburskiego banku dyskontowego 598.00, banku międzynarodowego 489.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 10 października. Banknoty ruskie zaraz: 252.10, na dostawę 251.25, wokale na Warszawę 251.75, na Petersburg kr. 251.10, na Petersburg dl. 249.50, na Londyn krót. 20.35 1/2, na Londyn dl. 20.15, na Wiedeń 176.40, kuponu celne 324.00; 5% listy zastawne 72.60, 4% listy likwidacyjne 88.90, pożyczka ruska 4%, z 1880 r. 97.30, 4%, z 1887 r. 69.90, 6% renta złota 111.50, 5% r. zł. z 1851 r. 103.40, pożyczka wschodnia II em. 79.40, III emisyi 80.70, 5% listy zastawne ruskie 110.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku —, także z 1866 r. 167.30, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 238.30, akcje kredytowe austriackie 170.00, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 4 1/2%.

London, 10 października. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 98, 2 1/2%, Konsola angielskie 151 1/2.

Warszawa, 10 października. Targ na plac Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, psza i dobra — — —, biała 525—540, wyborowa 575—590, żyto wyborowe 380—425, średnia — — —, wadliwa — — —, jęczmień 2 i 4 — rzepł. — — —, owies 240 — 253, gryka 360—400, rzepik letni —, zimoowy — — —, rzepak nas. zim. — — —, groch polny — — —, kasza jaglana — — —, fasola — — —, za korzec, lina — — —, olej rzepakowy — — —, lina — — —, za pud. — — —.

Warszawa, 10 października. Okowita 78%, z akcyzą po k. 94 1/2%. Hurt. skład, za wzięto kop. 845 — 848. Skryta za wiatro kop. 857 — 862 (z dodat. na wysun. 2%).

Berlin, 10 października. Pszenica 180—194 na październ. 187.00, na listop. grudz. 185.25. Żyto 168 — 177, na październ. 177.75, na kw. maj. 162.75.

London, 9 października. Cukier Jawa 15 1/2, spokojnie. Cukier burakowy 12 1/2, słabiej.

Havre, 10 października. Kawa good average Santos na październ. 111.50, na grud. 107.00, na marzec 1891 r. 102.00, Moeno.

Liverpool, 8 października. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyjną i wywóz 1900 bel. Moeno. Middling amerykańska na październ. — — —, na październ. listo pad 5 1/2; nabywcy, na listopad grudzień 5 1/2; nabywcy, na grudzień styczeń 4 1/2; sprzedawcy, na styczeń luty 5 1/2; nabywcy, na luty marzec 5 1/2; nabywcy, na marzec kwiecień 5 1/2; sprzedawcy, na kwiecień maj 5 1/2; nabywcy, na maj czerwiec 5 1/2; nabywcy.

New-York, 9 październ. Bawełna 10 1/2, w N. Orleanie 10 1/2.

New-York, 9 październ. Kawa (Fair-Rio) 20 1/2, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.57, na październ. 16.57.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 10 października: W parafi ewangelickiej: 5; Emil August z Natalią Kajsler, Adam Brückert z Emilią Augustą Petriell, Adolf Teofil Schultz z Maryą Anną Pauliną Schneider, Gustaw Grunwald z Amalią Drews, Jan Merg z Anną Maryą Hassemmajer.

Zmarł w dniu 10 października: Katarfey; dzieci do lat 15-tn zmarło 13, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 10, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 3, a mianowicie: Adolf Romahn, lat 56, Augusta Habliczek, lat 50. Starozakonni; dzieci do lat 15-tn zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt — dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie: —

Effenbergor, lat 38, Franciszka Kasprzak, lat 48. Ewangelicy; dzieci do lat 15-tn zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Adolf Romahn, lat 56, Augusta Habliczek, lat 50. Starozakonni; dzieci do lat 15-tn zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt — dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie: —

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 10	Z dnia 11
Żądano z końca giełdy			
Za wokale krótkoterminowe			
na Berlin za 100 nr.	40 —	39.90	
na Londyn za 1 f.	8.05	8.03	
na Paryż za 100 fr.	32.20	32.10	
na Wiedeń za 100 fl.	70.75	70.50	
Za papiery państwowe.			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.35	88.30	
Kurs pożyczki wschodnia	101.85	102 —	
4% pożycz. wewsz. r. 1887	88.25	88.50	
Listy zast. ziem. Seryi I	94.75	94 —	
" " " " " " " "	93.50	93.35	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.90	99 —	
" " " " " " " "	93.90	93.50	
Listy zast. m. Łodzi i Seryi I	95 —	—	
" " " " " " " "	92.50	—	
" " " " " " " "	91.50	—	

Giełda Berlińska.		Z dnia 10	Z dnia 11
Banknoty ruskie zaraz	252.10	251.75	
" " " " " " " "	252 —	251.50	
Dyskonto prywatne	4 1/2%	4 3/4%	

LISTA PRZYJEZDNYCH.	
Hotel Polski. Sigal z Odessy, A. Blochert z Włocławka, J. Wrzosek z Zagorza, J. Herz z Warszawy, Worobioff i Janikowski z Piotrkowa, Kahl z Puczniewa.	
Hotel Vitoria. Namow z Petersburga, Bojarski z Konstantynogrodu, Kijora, Orsag i Bobrocki z Warszawy.	

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW	
do Łodzi	GODZINY i MINUTY
przychodzą	8 40 10 15 3 35 8 50 10 30
z Łodzi	
odchodzą	6 10 7 45 1 05 5 55 9 30

przychodzą	7 10	8 46	2 15	7 05	10 10
do Kołszek	7 10	8 46	2 15	7 05	10 10
„ Skierniewic	8 46	4 32	8 24		
„ Warszawy	11 05	6 45	10 20		
„ Aleksandrowa	1 35	8 40			
„ Piotrkowa		9 52	3 40	10 25	12 41
„ Granicy		2 21	9 —		4 50
„ Sosnowca		2 43	9 37		4 50
„ Tomaszowa		10 15			1 10
„ Bzina		2 01			4 48
„ Iwangr. (waw.)		6 —			9 58
„ Dąbrowy (waw.)		8 21			1 02
„ Petersburga			10 08		
„ Moskwy	11 23				
„ Wiednia		5 32	7 52		4 37
„ Krakowa		5 27			7 25
„ Wrocławia		9 18			10 61
„ Berlina		6 54	7 01		

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-jej rano.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie składu herbaty, cukru i towarów kolonialnych F. Karwowskiego, otwartego przy ulicy Konstantynowskiej, № 317 w Łodzi.

O G Ł O S Z E N I A.

Journalne Paryzkie
wszkie specjalności, ceny podług kursu „La Confection”, (specialna okrycia) „Caprice”, „Journal de Modiste” (kapelusze), „Moda”, „Nationale”, „Le Coquet” tygodnik „Gout Parisien” album sezonowy Wszelkie Journalne nadchodzą wprost z Paryża pocztą franco.

Pacownia sukien i okryć damskich „WALERYI”
ulica Spacerowa Nr. 766, dom W-go Litkensa,
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny damskiej wchodzącej. Tamże udzielają się **Lekcji kroju** najnowszym systemem, po cenach przystępnych i w bardzo krótkim czasie. 1929-3-1

Au bon gout.
Nowo utworzona pacownia sukien i ubrań dziecięcych **Amelii Weiss**, ul. Dzika № 532a dom Richtera vis-à-vis targowego placu, przyjmuje wszelkie obstalunki. Wykonania sukien po rs. 5. 1919-3-1

Zgubiono kartę pobytu,
wydana z tutejszego magistratu, na imię Berisza Markusa.
Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w magistracie łódzkim. 1928-1

Prezydium Łódzkiego Oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu ma zaszczyt niniejszem zaprosić WW.Pp. Członków Oddziału na **XXVII ogólne zgromadzenie,** które się odbędzie w **Grand Hotelu w poniedziałek, dnia 13 października r. b. o godzinie 7 1/2 wieczorem.** 1921-1

Na sezon jesienny i zimowy
zaopatrzyłam mój magazyn w najnowsze mody paryskie, t. j. **kapelusze damskie i dziecięce,** jako też: **materyały na suknie i płaszcze** po możliwie niskich cenach,
E. ROEDER,
ulica Zielona Nr. 265 b. 1926-3-1

LECZNICA prywatna
wyłącznie dla chorych **wenerycznych** i dla **kobiet.** Godziny przyjęcia: choroby weneryczne i skórne od 9—11 z rana; choroby kobiece od 3—6 po poł. Ulica Piotrkowska Nr. 39, dom W-go Czapliewskiego, nad cukiernią Pana Wistehube 1647-20-1

Osobom mającym zamiar odwiedzić w przyszłości leczniczą miejscowość **Wiesbaden**, ja niżej podpisana pozwalam sobie polecić **W-go Władysława Górnickiego**, zajmującego się masażem, (byłego ucznia profesora w. Mosengell) właściciela domu zamieszkałego w m. Wiesbaden, Geisbergerstrasse № 18. Rezultaty, jakie osiąga pan Górnicki w swym zawodzie, są istnie godne podziwienia i nie tylko ja, po ukończeniu leczenia u niego, w najwyższym stopniu jestem zadowolony, lecz też i wszystkie osoby, które miałem sposobność poznać w Wiesbaden, wyrażali to samo. Nadmieniam jeszcze, iż pan Górnicki praktykuje cały szereg lat w wyżej wspomnianej miejscowości i, że nie tylko włada językiem polskim ale też rozpowszechnionymi językami europejskimi. **Łódź, dnia 9 października 1880 r.** 1910-2-1 **F. Meyer.**

Oddział sprzedaży detalicznej HURWITZ i Syn
w ŁÓDZI, ulica Piotrkowska, dom S. Rosenblatta poleca: **wielki wybór krajowych i zagranicznych towarów, jako to:**
szewioty, kangarny i t. p. Ceny stałe! 1779-10-1

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W NIEDZIELĘ, dnia 12 października
STO DZIEWIC
CZYLI

Zielona Wyspa

OPERA KOMICZNA w 3 aktach, muzyka
Lecoq, tłum. Pp. Clairville, Chivot i
Duru

- OSOBY:
Sir Jonatan Plmperson, gubernator Zielonej wyspy p. Texel
Książę Anatol de Quillembois p. Jarasewski
Gabryela jego żona p. ni Bronikowska
Paularet, były kniepiec, Winkler
Eglantyna, jego żona p. ni Solska
Brididek, sekretarz gubernatora
Croklej, oberzysta p. Gorzkowski
Fanny jego siostrzenica p. ni Michałowska
Kapitan Thompson p. Staszewski
Biter p. Tomaszewicz
Kalon osadnicy an- p. Ceremuzynski
Briston gielasy p. Zaborski
Jolien p. Zdieszyński
Dolores, hiszpanka p. na Gerard
Paczeretta, holenderka p. ni Ceremuzynska
Betti, szwajcarka p. na Lewandowska
Paula, włoska p. na Zaremba
Lisbetha, tyrolka p. na Meszcerska
Gilda, cyganka p. na Rawicz
Lisia, greczynka p. ni Kowalska
Wanda, polka p. ni Zdieszyńska
Nadezda, rosyanka p. na Nowicka
Katarzyna, węgierka p. na Prawdzic
Magdalon, bretanka p. ni Bartoszewska
Rzecz dzieje się w 1 akcie w Londynie, w 2 i 3 na Zielonej wyspie

W Sali Koncertowej Vogla.

W NIEDZIELĘ, dnia 30 sierpnia (12 października) 1890 r. o godz. 4 po południu
NA KORZYŚĆ

ochronki dla dzieci wyznania katolickiego.

LEOPOLD JANIKOWSKI

WYGŁOSI

ODCZYT PUBLICZNY.

Treść:

Południowo-Zachodnia Afryka i Góry Kryształowe. Ludożercze plemiona M'Pangue, ich życie, religia i obrzędy. — Odczyt będzie demonstrowany licznymi okazami etnograficznymi, przywiezionymi z Afryki przez prelegenta.

1913-0-1

Nadzwyczajne zebranie ogólne

członków

Stowarzyszenia Spożywczego

miasta ŁÓDZI.

odbędzie się jutro w lokalu Towarzystwa Kredytowego, o godzinie 6 po południu.

Oznaczoną pierwotnie godzinę zebrania zmieniono, z powodu ODCZYTU pana JANKOWSKIEGO.

1920-1

Fabryka Kolder Watowych
EMMY RAMPOLD

Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro
poleca:

Wielki wybór KOLDER: atlasowych, wełnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah”, kaszmirowych, adamszkowych wełnianych i bawełnianych, po bardzo przystępnych cenach.

Nowość! Koldry na wacie wełnianej.
Kolderki dziecięce. 1803-0-1

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

Krystyana Wutke

w ŁÓDZI, ulica Zawadzka, dom W-go Scheiblera.
poleca:

WIELKI WYBÓR
materiałów krajowych i zagranicznych
na SEZON JESIENNY.

CENY UMIARKOWANE.
1833-9-1

PRACOWNIA

SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH

b. krojeżyni u W-go Kwiatkowskiego

Florenyacy Fedorowicz

przeniesiona została z dniem 8 października z ulicy Bednarskiej na
Królewską Nr. 31, 3 dom od Marszałkowskiej, 1-sze piętro,
o czym ma zaszczyt zawiadomić W-ne Klientki. 1907-2-1

Skład herbaty, cukru i towarów kolonialnych

F. Karwowskiego

ulica Konstantynowska Nr. 317,

poleca wszelkie towary kolonialne, delikatesy,
wina krymskie i kaukaskie firmy Simon i Stecki
w Warszawie przytem zwraca szczególną uwagę na herbatę
firmy OLGİ KORESZCZENKO w Moskwie.
CENY JAKNAJPRZYSTĘPNIEJSZE.
1892-8-1

LEKCYJ

MALOWANIA

na porcelanie, udziela pa-
niom. Blizsza wiadomość w re-
dakcyi. 1914-5-1

Obwieszczenie,

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
w Łodzi.

W zastopowaniu się do § 22 usta-
wy, podaje do powszechnej wiado-
mości, iż zażądana została pożyczka
na nieruchomości:
pod № 313, przy ulicy Północnej
w m. Łodzi położoną, przez Mosz-
ka i Esterę Małkę małżonków Sy-
gał rs. 500 pożyczka odnowiona
bez konwencji).

Wszelkie zarzuty przeciwko udzie-
leniu zażądaney pożyczki Stowa-
rzyszeni zechcą przedstawić Dyrek-
cyi w przeciągu dni 14 od daty
wydrukowania niniejszego obwiesz-
czenia.

Łódź, 29 września (11 października) 1890

Za Prezesa Dyrektor: J. Kunitzer

Dyrektor Biura: A. Rosicki.
1866-50-0

Dr. J. Birencweig

wyłącznie chor. weneryczne i skór-
ne, róg Południowej i Wschodniej
vis-à-vis domu p. Abła № 48, prz.
od 11-1 w pol. i od 3-7 wiecz.
1860-12-1

Drzewa ALEJOWE

piękne, duże, w pniach silne, poszu-
kuje park „Juljanów” pod Ło-
dźią. 1860-12-1

OBЪЯВЛЕНІЕ.

Sудебный Приставъ Създа Мн-
ровыхъ Судей III-го Петропавловскаго
Округа И. В. Петрушуаъ,
жительствоуици въ городѣ Ло-
дзи въ домѣ N. 1437, объявля-
етъ, что 9 Октября, 1890 года
съ 10 час. утра (въ фоль. Гурни
Маае, гмины Гурни, будетъ про-
даваться движимое имущество
принадлежащее Ваадукаву Спа-
лскому, заключающееся въ мебели
и немолочной ржи и оцѣненное
625 руб. — коп., на удовлетво-
реніе претензіи Мендела Цола и
другихъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ
предметовъ можно разсматривать
у Судебнаго Пристава и въ день
продажи на мѣстѣ оной.

Г. Лодзь, Сентября 27 дня 1890 г.
И. д. Судебн. Прист. Петрушуаъ.
1924

OBЪЯВЛЕНІЕ.

Sудебный Приставъ Създа Мн-
ровыхъ Судей 3-го Петропавловскаго
Округа Игнатій Зеновъ Сумин-
ский, жительствоуици въ гор. Ло-
дзи, въ домѣ N. 1457, объявля-
етъ, что 10 Октября сего 1890 г. съ 10
час. утра въ гор. Лодзи въ домѣ
Штарка подъ N. 1437, будетъ
продаваться движимое имущество
принадлежащее Леону Монке,
заключающееся въ мебели плати
и домашней утвари и оцѣненное
334 руб. — коп., на удовлетво-
реніе претензіи разныъ лицъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ
предметовъ можно разсматривать
у Судебнаго Пристава и въ день
продажи на мѣстѣ оной.

Сентября 27 дня 1890 г.
Судебный Приставъ, Суминский.
1923-1

POLECAM OBUWIE

gotowe damskie męskie i
dziecinne modne i trwałe. W
Łodzi, przy ulicy Piotrkow-
skiej № 69, vis-à-vis Grand
Hotelu. Tamże przyjmują się
obstalunki i reparacje, któ-
re wykonasz na czas umo-
wiony. Z szanowaniem
Aleksander Opitz.
SZEWC w WARSZAWY.
CENY UMIARKOWANE.

Pracownia przy magazynie.

1852-2-1

Tabela wygranych

w 1 dniu ciągnięcia 3 klasy 155 loteryi kiasycznej. Dnia 9 paździer-
nika 1890 roku.

Główne wygrane: Rs. 5,000 na N 22122, rs. 3,000 na N 21350, rs.
2,000 na N 12084, rs. 1,000 na N 13842, rs. 500 na N 16943. Pors.
200 na NN 473 1640 1919 3852 5969 6027 10061 10169 14176 14318
22473. Po rs. 80 na NN 71 275 1214 1336 1507 2462 3091 3149
4867 5491 5909 6285 7261 7403 8005 8025 9306 9828 9998 10284
10825 11507 12557 13177 14010 15101 15325 15441 16544 16770
16919 16945 16982 17158 17178 17500 18501 18771 18947 19301
19600 19801 20057 20138 22727.

Table with multiple columns of numbers representing lottery results. Includes sub-headers like 'Po rs. 60 wygraly N 8' and lists of numbers.

LEKCYE

śpiewu chórowego

(męskie głosy),
rozpocząłem w piątek dnia 10
października r. b. o godz. 9 wie-
czór punktualnie, w składzie forte-
pianów pp. Gebethnera i Wolffa,
ulica Piotrkowska № 18. Lekcyje
odbywać się będą w poniedziałki i
piątki od godz. 9 do 11 wieczór.

Zapisywać się oraz zasięgnąć
bliższe szczegóły można w wyżej
wspomnianym składzie fortepianów.

Stefan Krzyszkowski.
1903-2-1

Lekcyje na smyczkowych i detych

INSTRUMENTACH
rozpocynam d. 15 b. m. od god.
8 1/2, wieczorem. Lekcyje takowe
odbywać się będą w poniedziałki i
środy. Zapisywać się, oraz zasię-
gnąć bliższych szczegółów, można
każdorazie od godz. 8 do 11 z
rana i od 2 do 5 po poł. w mie-
szkania własnem ul. Konstantynow-
ska № 320.

M. Kirschfinkel, kapelmajster.
1916-2-1

Młody człowiek,

mający jeszcze 4 godziny wolne i
posiadający buchalteryę i korespon-
dencyę w językach: polskim, rus-
kim i francuskim, poszukuje odpo-
wiedniego zajęcia. Łaskawe oferty
proszę składać w administracyi ni-
niejszego pisma pod lit. X. Y. Z.
1908-3-1

Młody człowiek

mający lat 18 przybyły z prowincyi,
znający języki, polski i ruski
oraz rachunki, prosi o zajęcie.
Oferty proszę składać, ul. Wi-
dzawska Nr. 1103 dom Józefaaka,
u Gudzińskiego. 1927-1

POTRZEBNA jest

nauczycielka,

do jednej panienci, z wyższem wy-
kształceniem. Wiadomość w admi-
nistracyi Dziennika pod lit. E. L.
1902-3-1

Samuel Nadel

ulica Zawadzka u p. Jedlickiego
w domu p. Petera.
1922-3-1